

misyjne drogi



***Chrystus
wciąż
zmarłychwstaje***

***Kościół
wśród
narodów Oceanii***

Nr 2/74 marzec – kwiecień Rok 17/1999

O. Joel Kokott OFM Wielki Tydzień w Papui Nowej Gwinei	4
O. Marek Rostkowski OMI Liturgia przy dźwiękach muszli. Zgromadzenie Specjalne Synodu Biskupów Oceanii	6
O. Jarosław Różański OMI Rozproszony wśród tysięcy wysp. Kościoł w Australii i Oceanii	11
Ks. Włodzimierz Burzawa MSF „Bikman” z Papui Nowej Gwinei a proces inkulturacji	16
Papua Nowa Gwinea – misjonarz w pułapce inkulturacji. Rozmowa z ks. prof. Władysławem Kowalakiem SVD, misjologiem	19
Marcin Woźniak Apostoł Papuasów odszedł do Pana. Wspomnienie o śp. ks. Zbyszku Hanelcie	23
Andrzej Kurowski W duchu szczerości i otwartości. Zakończenie obrad Synodu Biskupów Oceanii	24
Listy misjonarzy	28
O. Alfons Kupka OMI Poświęcenie Karmelu „Totus Tuus”	34
Wiadomości misyjne	37
Męczeńska śmierć polskiego misjonarza	43
Anna Walkowiak W szpitalu w Katondwe	44
Filemon Yanga Zapraszam Was do swego domu	46
Papieskie Intencje Misyjne	48
Grzegorz Rosa OMI Wędrowna „szkoła zawodowa”	50

Oktadka I:

Ludy Oceanii z wielką radością wyrażają wiarę w Zmartwychwstanie Pana.

Foto: Melters/Missio.

Zdjęcie w środku:

W dniu otwarcia Synodu Biskupów Oceanii bazylika Św. Piotra napełniła się śpiewem i tańcem tego kontynentu.

Foto: A. Mari.

Oktadka IV:

Podczas wizyty papieskiej w Papui Nowej Gwinei wierni przywitali Ojca Świętego w strojach właściwych ich kulturze.

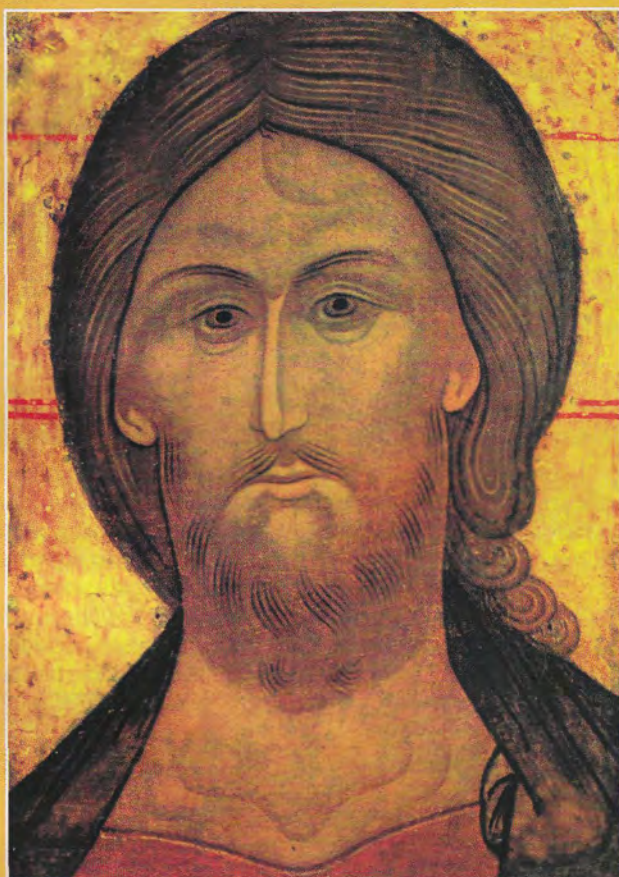
Foto: Klijn/present.

**Niech Chrystus
Ukrzyżowany
i Zmartwychwstały
obdarzy wszystkich
Czytelników
i Współpracowników
Dzieła Misyjnego
nową mocą
i nadzieją**

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej



Chrystus zmartwychwstał Zło jest w odwrocie



Dlaczego nie ustało zło?
Dlaczego tyle jeszcze łez i krwi?
Dlaczego ludzkość idzie krzyżową drogą?
Czyżby Chrystus nie zmartwychwstał?
Każdy z nas zadaje sobie nieraz takie i podobne do tych pytania. Ja, przez długie lata, nie znajdowałem odpowiedzi.
Dlatego wielką pomocą były dla mnie słowa zmarłego przed kilku laty belgijskiego kardynała Leo Suenensa:

„Nasza wiara mówi nam, że Chrystus zmartwychwstał; przez swoją śmierć odniósł ostateczne zwycięstwo nad mocami zła, ale my idziemy jeszcze oczekując jego przyjścia w chwale, drogą pełną pułapek, sideł. Walka wygrana, ale nieprzyjaciel dysponuje jeszcze ukrytymi minami na drodze, aby zamaskować swój odwrót, opóźnić konsekwencje swej porażki”.

O. Andrzej Madej OMI



OO. Andrzej Madej i Radosław Zmitrowicz z niewielką grupą wiernych w czasie pierwszej Wigilii Paschalnej w Aszchabadzie (Turkmenistan).



Wielki Tydzień w Papui Nowej Gwinei

Sissano, 14 IV 1998 r.

Od ponad trzech tygodni na północy kraju wciąż pada deszcz. W kościelnym prezbiterium (miejscu najwyższej położonym) woda sięga powyżej kostek. W nocy z soboty na Niedzielę Palmową była straszna ulewa, która wyróciła nawet kilka drzew.

Motorower stoi zepsuty. Złośliwość rzeczy martwych. Tak często bywa przed świętami (prawdopodobnie zalałem go wodą). Na pokonanie drogi, którą zwykle przemierzałem w 15 minut, tym razem potrzebowałem prawie godzinę. Gdy dotarłem do Warapu, zdziwiłem się bardzo pięknie udekorowanym palmami kościołem. Zdziwienie moje było tym większe, że poprzedniego dnia spowiadałem tam aż do 21⁰⁰ i nic nie zapowiadało takiego wystroju kościoła i jego obejścia.

Punktualnie o 7³⁰ rozpocząłem uroczystą celebrę przy krzyżu usytuowanym 200 m od świątyni. Po poświęceniu palm, które były większe od niektórych uczestników nabożeństwa, udaliśmy się

w procesji, przy wspianiu wykonywanej przez Papuasów pieśni *Hosana Pikimini bilong Devid* i akompaniamencie 16 *kundu i garamutów* (bębnów) do kościoła. Świątynia wypełniła się do ostatniego miejsca. Przepiękne pieśni, radośnie śpiewane przez rozentuzjasmowanych uczestników liturgii, porywały serce do Pana. W tym dniu wyjątkowo spieszyłem się, bo do odprawienia miałem jeszcze trzy Msze św. w terenie (dobrze, że wówczas było zimno, termometry wskazywały tylko 29°C). Po trwającej ponad dwie godziny liturgii, przy wielkiej rzeszy mnie żegnających, udawałem się moim niezawodnym rowerem do następnej wioski.

Pierwsze trzy dni Wielkiego Tygodnia do południa spędzałem na przygotowywaniu liturgii Triduum Paschalnego i misterium Męki Pańskiej. Popołudnia i wieczory przeznaczone były na spowiedź.

W przedpołudnie Wielkiego Czwartku odbyłem obchód chorych z postugą sakramentalną we wszystkich „dzielnicach” Sissano,

a mianowicie w Amsor, Nimas, Mamiar i Mainroin. Zaraz po południowym posiłku udałem się do Warapu. Liturgia tego dnia miała się rozpocząć o godz. 17⁰⁰. Nastąpił jednak półtoragodzinny poślizg spowodowany dużą liczbą osób spowiadających się, a także pracą przy oświetleniu kościoła. Wysitek ten został uwiecznony sukcesem – w kościele świeciło siedem jarzeńówek.

Celebrację Wielkiego Czwartku rozpocząłem o 18³⁰ w asyście 23 dorosłych mężczyzn. Tę Mszę św. – jak nakazuje miejscowa tradycja – sprawowałem boso. Podczas Ewangelii odbył się obrzęd umywania nóg Apostołom. Apostoł Piotr zadbał już o to, by jego dialog z Jezusem miał wzruszający przebieg. Przeniesieniem Pana Jezusa do ciemnicy przy basowym biciu bębnow zakończyłem obrzędy. Później jeszcze tylko powrót do domu. Każdy kilometr drogi przez busz zdawał się nieskończenie wydłużać. Wyobraźnia była bardzo pobudzona. Przed północą, całkowicie przemoczony, dotarłem do stacji misyjnej, by



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelnicy.